

# 1 Metoda porównawcza w dziedzinie nauk ekonomicznych

---

Porównywanie jest powszechnie akceptowanym synonimem metody naukowej oraz stałym elementem poznania (pozostałymi elementami czy też stadiami są: opis, objaśnianie, pomiar, wartościowanie, przewidywanie). Nazwa komparatystyka wywodzi się z łacińskiego bezokolicznika *compare* (porównywać) [Dąbrowski (red.), 2011, s. 52]. Na porównanie składają się obiekty porównania, właściwości tych obiektów pozwalające na porównanie, metoda porównania i jego cel oraz wynik porównania. Sposób, w jaki poznajemy świat oraz komunikujemy się z naszym otoczeniem, świadczy o stopniu zaawansowania stosowanych przez nas naukowych metod porównywania. Zatem pytanie o to, na ile szeroko rozumiana ekonomia wykorzystuje metodę porównawczą, jest zarazem pytaniem o jej tożsamość.

Celem pracy jest krytyczny przegląd sposobu wykorzystania metody porównawczej w dziedzinie ekonomii *sensu largo* (czyli w dziedzinie nauk ekonomicznych). Na wstępie dokonano podziału tej dziedziny naukowej na dyscypliny z punktu widzenia ich przynależności do nauk ścisłych (*science*) oraz nauk społecznych (*arts*) oraz stosowanych metod ilościowych lub jakościowych. Arbitralnie wtłoczono zatem prawnie wyodrębnione dyscypliny dziedziny naukowej, jaką jest ekonomia, w ramy typologii. Zabieg ten pozwolił na koncentrację uwagi na różnorodności zastosowań metody porównawczej w dziedzinie nauk ekonomicznych.

Zgodnie z przyjętym schematem analizy miejsca metody porównawczej w wydzielonych częściach ekonomii w punkcie pierwszym prześledzono miejsce modelowania w rozwoju ekonomii politycznej. W punkcie drugim syntetycznie scharakteryzowano miejsce metody porównawczej w nauce o finansach. W punkcie trzecim przypomniano o znaczeniu pomiaru nawyków w towaroznawstwie. W punkcie czwartym zaprezentowano porównania do „złotego wzorca” oraz

„dobrych praktyk” w zarządzaniu. Podsumowanie zawiera tezy i rekomendacje w sprawie dróg zwiększenia metodologicznej dojrzałości komparatystyki ekonomicznej. Jej typologia została oparta na podziale ekonomii na normatywną i opisową. Komparatystyka ekonomiczna stanowi drogę do przewyciężenia tego biegunowego widzenia istoty ekonomii jako dyscypliny naukowej.

## 1.1. Typologia ekonomii jako dziedziny naukowej

Tradycyjnie posługujemy się pojęciem ekonomii i jej nauk pomocniczych. Współcześnie propaguje się używanie terminu „ekonomia” w odniesieniu do dziedziny naukowej. Tak czy inaczej, fundamentem ekonomii jest gospodarowanie ograniczonymi zasobami i równoważenie strumieni podaży i popytu. Jak długo posługujemy się racjonalnością i rachunkiem ekonomicznym, tak długo znajdujemy się w głównym nurcie ekonomii [Backhouse, Medema, 2009, s. 221–233]. Gdy wykraczamy poza ten obszar, wówczas mówi się o „imperializmie” ekonomicznym, jeśli np. problematyka użyteczności odnoszona jest do psychologii, to mówimy o „kolonizacji” – interdyscyplinarności ekonomii [Becker, Posner, 2013, s. 27]. *„Nowoczesna ekonomia, stosując tę samą zasadniczą metodę, rozszerzyła zdecydowanie zakres czynników, które uwzględnia jako determinanty zachowań jednostek. Dzięki temu zdecydowanie rozszerzyła krąg analizowanych, wyjaśnianych i prognozowanych przez siebie zachowań, wkraczając na obszar tradycyjnych zainteresowań takich dziedzin i dyscyplin, jak nauki polityczne, socjologia czy demografia”* [Balcerowicz, 2013b, s. 10]. Ten nowy kontekst porównawczy głównego nurtu ekonomii przyciąga coraz więcej uwagi badaczy.

Płynne granice ekonomii wymagały uregulowania w związku z koniecznością opracowania Krajowych Ram Kwalifikacji. W ramach otwierania rynku kształcenia w Unii Europejskiej dokonano urzędowego podziału ekonomii *sensu largo* (nauki ekonomiczne) jako dziedziny naukowej na cztery dyscypliny: ekonomia *sensu stricto*, zarządzanie, towaroznawstwo, finanse (zob. tab. 1.1). Podział ten ma charakter administracyjny. Zaproponowana poniżej typologia ma za zadanie nadanie mu charakteru poznawczego. W poznaniu najważniejsze są pytania, następnie zaś metody i obiekt badania. Ekonomię od innych dziedzin i dyscyplin nauk społecznych wyróżnia typ pytań, a nie obiekty lub metody badawcze. Jak długo bezpośrednio lub pośrednio interesuje nas racjonalność działania, tak długo znajdujemy się w dziedzinie nauk ekonomicznych.

**Tabela 1.1.** Typologia dziedziny nauk ekonomicznych

Metody i paradygmaty	Nauki ścisłe <i>episteme</i>	Nauki społeczne <i>doksa</i>
Metody ilościowe	Ekonomia (polityczna)	Finanse
Metody jakościowe	Towaroznawstwo	Zarządzanie

Źródło: opracowanie własne.

Osiami typologii ekonomii jako dziedziny naukowej są: przynależność do rodziny nauk ścisłych lub rodziny nauk wyzwolonych oraz stosowanie metod głównie ilościowych lub jakościowych. Zgodnie z tą typologią nauki ścisłe to nauki eksperymentalne. Poznanie daje się kontrolować dzięki powtarzalności eksperymentu zbudowanego w celu potwierdzenia hipotezy badawczej. Na tym tle nauki społeczne to sztuka wnioskowania w zasadzie bez możliwości eksperymentowania. Wydaje się, że metoda porównawcza w naukach społecznych pełni funkcję równoważnika eksperymentu nauk ścisłych.

„*Ekonomia jest nauką empiryczną. Oznacza to, że dana praca stanowi wkład do ekonomii i/lub (szerzej) nauk społecznych, jeśli: (1) pozwala lepiej intersubiektywnie wyjaśnić wycinek społecznej rzeczywistości oraz formułować uzasadnione prognozy odnośnie do skutków działania określonych sił; (2) pozwala lepiej kształtować społeczną praktykę, w tym politykę publiczną wobec określonych ważnych sfer życia społecznego*” [Balcerowicz, 2013a, s. X].

Specyficzne miejsce metody porównawczej w ekonomii ilustruje rysunek 1.1.

**Rysunek 1.1.** Miejsce metody porównawczej w badaniach naukowych

Źródło: opracowanie własne.

Niewidzialnymi osiami tej siatki pojęciowej są stopień złożoności oraz liczebność badanej populacji. Im badana populacja jest liczniejsza, tym bardziej skuteczne są metody ilościowe. Im bardziej złożona jest badana rzeczywistość, tym bardziej wskazane są badania jakościowe.

System finansowy to złożony i adaptujący się do kontekstu porównawczego system endogenicznych mechanizmów zapewniających jego funkcjonowanie oraz nieustającą zmienność. To co wygląda na złożone i jest złożone gdy rozpatrujemy je jako całość, może być relatywnie łatwo zrozumiałe jako wynik niemal nieskończonej liczby drobnych zmian, które są wynikiem prostych nawyków [Colander, Kupers, 2014, s. 50].

Kolejnymi niewidzialnymi wymiarami zastosowanej siatki pojęciowej jest wprowadzony przez Platona podział wiedzy na *episteme* oraz *doksa*. *Episteme* to wiedza pewna, której nie ma się ząb czasu. *Doksa* to satysfakcjonujące – tu i teraz – prawdopodobieństwo, że wiedza jest pewna. „*Racjonalne i empiryczne elementy są w jej epistemologicznej strukturze połączone z takimi składnikami, jak osobiste zaangażowanie, niepoparte dowodami domniemanie i artystyczna kreatywność*” [Życiński, 2013, s. 23].

Syntetyczne porównanie metod ilościowych i jakościowych przedstawia tabela 1.2.

**Tabela 1.2.** Porównanie ilościowych i jakościowych metod poznania

<b>Aspekt porównania</b>	<b>Metody ilościowe</b>	<b>Metody jakościowe</b>
Cel	Pomiar	Zrozumienie
Teoria	Falsyfikacja hipotezy	Generowanie teorii
Dane	Precyzyjne i dokładne	Subiektywne
Procedura	Ścisła i uporządkowana	Chaotyczna i nieustrukturyzowana
Próba	Duża do średniej	Mała
Reprezentatywność	Kontrolowana i uzyskiwana	Brak reprezentatywności
Wiarygodność statystyczna	Wysoka	Nie w pełni kontrolowana
Wartość poznawcza	Często niska	Niekiedy wysoka

Źródło: opracowanie własne.

Podział nauki na „ściłą” i „sztukę” pokrywa się z podziałem eksperymentów na „kontrolowane” oraz „naturalne”. W przypadku eksperymentów nauk

ściśle istnieje możliwość zaprojektowania grupy kontrolnej i posługiwania się schematami wnioskowania indukcyjnego (zwanymi kanonami), sformułowanymi w 1843 r. przez J.S. Millę. Pozwalają one ustalić związki przyczynowe między występowaniem różnego rodzaju zjawisk. Kanon jedynej zgodności dotyczy związków między przyczyną a skutkiem danego zjawiska. Kanon jedynej różnicy ma zastosowanie wtedy, gdy możemy wskazać warunki niezbędne do zaistnienia danej sytuacji. Kanon zmian towarzyszących stosujemy zaś wówczas, kiedy zaobserwujemy zmiany w natężeniu danego zjawiska w zależności od natężenia zjawisk towarzyszących. Najważniejsze jest, że ten typ eksperymentów jest powtarzalny, a więc poddaje się kontroli innych badaczy, którzy mogą wierne powtórzyć eksperyment.

Sztuka tworzy sztuczny świat, instalacje. Tworząc nieistniejącą, wykreowaną rzeczywistość, poznajemy istotę interesujących nas zjawisk. Coś, co było jedynie ideą, staje się rzeczywistością. Ta nadzwyczajna doza kreatywności powoduje, że sztuka przestaje być nieudaną nauką, a staje się alternatywnym sposobem poznawania i zmieniania świata.

Oba wymiary typologii ekonomii są dla nas ważne. Jeden dotyczy paradygmatu przesyconego kreatywnością lub kontynuacją, drugi koncentruje się na sformalizowanej lub niesformalizowanej metodzie badawczej. Im bardziej świat staje się złożony, tym bardziej zawodne są pewne metody. Cechą współczesnego rozwoju nauki jest łączenie w jedno kwestii, które wcześniej uważano za pozbawione związku. „*Nieodłącznymi cechami rozwoju współczesnej nauki są procesy dywersyfikacji oraz integracji, jako dwie przeciwstawne, a zarazem przenikające się tendencje*” [Flejterski, 2007, s. 171]. Z jednej strony w nauce następuje specjalizacja, z drugiej zaś coraz więcej naukowców działa na styku różnych nauk lub korzysta z metod zaczerpniętych z innych dyscyplin. Nie należy zapominać, że wszelkie klasyfikacje dyscyplin naukowych są tworem sztucznymi, stworzonymi arbitralnie przez administrację państwową poszczególnych krajów, i nie powinniśmy się za bardzo przejmować ich definicjami, tylko po prostu prowadzić rzetelne badania. Zwłaszcza że we współczesnym świecie nauka ma charakter globalny i każdy badacz, włącznie z humanistami, musi sobie znaleźć w niej miejsce [Żylicz, 2014, s. 74].

## 1.2. Metoda porównawcza w ekonomii politycznej

Od około czterystu lat kapitalizm traktuje się jako system zastany, nie wymagający zdefiniowania. W systemie tym rozróżnia się mutacje (*varieties*) i różnorodności (*diversities*) [Jessop, 2011]. W ślad za M. Weberem wyróżnia się kapitalizm oparty na kalkulacji i racjonalności ekonomicznej oraz na spekulacji i obrocie pieniężnym [Weber, 2002]. Każda z mutacji racjonalności uczestników rynku jest wsparta przez inną koncepcję władania politycznego. Pierwsza to opieka i korzyści z niej wynikające. Druga to siła i łupy związane z dominacją. Trzecia to efekty zewnętrzne związane z dostępem do pieniędzy publicznych. Mogą one przybierać formę patologii (korupcji i lobbingu) lub synergii partnerstwa publiczno-prywatnego.

Każdy typ kapitalizmu może być rozpatrywany z punktu widzenia jego dojrzałości, stadium rozwoju, skali rozpowszechnienia oraz koncentracji w czasie i przestrzeni. Najpowszechniejszymi podziałami modeli kapitalizmu są [Hall, Soskice, 2001]:

- ▶ kapitalizm reński i kapitalizm anglosaski;
- ▶ kapitalizm „skoordynowany” i kapitalizm liberalny.

W przypadku **kapitalizmu reńskiego** w centrum systemu gospodarczego znajduje się państwo i instrumenty finansowe służące do zaspokajania jego potrzeb pożyczkowych. W **kapitalizmie anglosaskim** rdzeniem gospodarki jest giełda i rynek kapitałowy. Dostęp do zewnętrznego finansowania jest warunkiem rozwoju umiędzynarodowionych korporacji finansowych i wytwórczych.

**Kapitalizm „skoordynowany”** to taki typ organizacji gospodarki, w którym świadomie wybiera się konkurencyjne instytucje odpowiadające doświadczeniom historycznym i panującej w danym kraju kulturze oraz religii. **Kapitalizm liberalny** uznaje zaś, że swoboda przepływu kapitału oraz dominacja sektora finansowego to atrybuty najlepszego z możliwych systemów gospodarowania. Trzeba zatem usuwać jego dysfunkcje, nie zmieniając jego istoty.

Badania porównawcze wykazały, że nie ma jednego, jedynie słusznego modelu kapitalizmu. Każdy kraj musi samodzielnie dokonać wyboru systemu instytucjonalnego gospodarki, odpowiadającego jego tradycji i poziomowi rozwoju [Freeman, 2000].

Jedną z najbardziej pasjonujących kwestii metodologicznych jest w tym kontekście tzw. *transferability* (*Uebertragbarkeit*), czyli możliwość porównywania i transferu wzorców i modeli między krajami znajdującymi się w różnych sta-

diach rozwoju<sup>1</sup>. Przed kilkudziesięciu laty, badając zjawisko zacofania i niedorozwoju, G. Myrdal akcentował występowanie istotnych jakościowych różnic w warunkach rozwoju krajów słabiej rozwiniętych w porównaniu z warunkami, w jakich w XIX w. odbywał się rozwój krajów współcześnie zaawansowanych gospodarczo. Odmienność sytuacji (położenie geograficzne, klimat, demografia, historia, kultura, religia, polityka, z polityką ekonomiczną na czele itp.) nakazuje wypracowanie adekwatnych do niej metod i narzędzi badawczych. Głównym uchybieniem metodologicznym większości badań nad niedorozwojem było wówczas – według Myrdala – stosowanie modeli rozwoju krajów wysoko rozwiniętych do – specyficznych i złożonych – przypadków krajów słabiej rozwiniętych [Myrdal, 1975]<sup>2</sup>. Przenoszenie wzorców nie jest obecnie jednokierunkową drogą, z centrum na peryferie świata. Jest to coraz częściej dwukierunkowa wymiana myśli, z krajów BRICS do centrum świata. Pisanie „po zachodniemu” o „nie-Zachodzie” pozwala na skonstruowanie alternatywy wobec dominujących, często uważanych za niepodważalne, paradygmatów świata zachodniego [Gawrycki, 2012, s. 16].

Czy tzw. amerykański model nadaje się do zastosowania w warunkach europejskich, np. niemieckich, a tym bardziej polskich?<sup>3</sup> Co byłoby bardziej odpowiednie dla Polski w drugiej dekadzie XXI w.: podejście amerykańskie z dominującą rolą giełd papierów wartościowych w sektorze finansowym, czy też niemieckie, odznaczające się supremacją banków. Różnice między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi są oczywiste, podobnie jak między Stanami Zjednoczonymi a Polską oraz między Niemcami a Polską. J.E. Stiglitz akcentował, że każdy czas i każdy kraj jest odmienny. Czy inne kraje osiągnęłyby takie same sukcesy, gdyby obrały strategię zastosowaną w Azji Wschodniej? Czy strategie, które były skuteczne pół czy ćwierć wieku temu, sprawdzą się we współczesnej, zglobalizowanej gospodarce? Wydaje się, że każdy kraj powinien rozważyć różne opcje i w toku demokratycznego procesu samodzielnie dokonać świadomego wyboru odpowiedniej dla siebie strategii, ze zrozumieniem jej konsekwencji i związanego z nią ryzyka [Stiglitz, 2010, s. 90]. Ważny jest więc problem kolejności, sekwen-

---

<sup>1</sup> W tym kontekście warto przywołać interesującą uwagę prezydenta SUERF, prof. D.T. Llewellyn'a, dotyczącą regulacji i nadzoru bankowego: „*there is no presumption for a single optimum combination of the components of the regime. On the contrary, optima will vary between countries at any point in time, over time for all countries and for different banks within a country at any particular time*” [Kuppens i in., 2003].

<sup>2</sup> Również latynoamerykański badacz F. de Soto usiłował odpowiedzieć na pytanie, dlaczego kapitalizm triumfuje na Zachodzie i ponosi porażki praktycznie wszędzie [de Soto, 2002, s. 21 i n.].

<sup>3</sup> Szerzej zob.: Bieńkowski, Radło (red.), [2006].

cji: niekiedy bowiem reformy w jednej dziedzinie, bez jednoczesnych reform w innych dziedzinach, mogą okazać się szkodliwe<sup>4</sup>. Choć prawa ekonomiczne mają charakter uniwersalny, sposób ich wcielania w życie zależy od warunków istniejących w konkretnej gospodarce. Po deregulacji, prywatyzacji i liberalizacji nie można oczekiwać korzyści gospodarczych, jeśli nie zostanie spełniona długa lista dodatkowych, trudnych warunków. Wokół ekonomii narosło wiele niezwyfikowanych, niepotwierdzonych przypuszczeń i uproszczonych poglądów. Poszczególne rozwiązania nie nadają się do zastosowania „zawsze i wszędzie”. Aby ustalić, jaki rodzaj polityki powinny stosować określone kraje, konieczne jest branie pod uwagę wszystkich uwarunkowań, zastrzeżeń i niebezpieczeństw, jakie mogą wystąpić. Jeśli my – ekonomiści – nie potrafimy tego zrobić, to powinniśmy przynajmniej przestać udawać, że znamy odpowiedzi na wszystkie pytania [zob. Rodrik, 2004, s. B4].

Milton Friedman, odnosząc się przed laty do spostrzeżenia, że kraje skandynawskie mają wysokie podatki, ale jednocześnie wysokie zatrudnienie, stwierdził, że kraje te są małymi, homogenicznymi społeczeństwami, co pozwala im skutecznie rozwiązywać problemy, które przytłaczają większe państwa [Toffler, Toffler, 2006, s. 21]. To co działa w Szwecji czy Danii, nie musi zadziałać we Francji, w Niemczech czy we Włoszech. W kulturze homogenicznej ludzie są skłonni płacić wyższe podatki, aby osiągać powszechnie akceptowane cele. W większych i bardziej zróżnicowanych społecznościach takie cele są zaś znacznie trudniejsze do określenia.

A. i H. Tofflerowie w inspirującym eseju: *Czego świat nie wie o Ameryce* [2006, s. 8] stwierdzili, że Stany Zjednoczone uchodzą za najbardziej kapitalistyczny kraj na świecie (matecznik dzikiego, twardego kapitalizmu, ostoję fanatyków wolnego rynku, własności prywatnej i deregulacji), ale wcale nim nie są, a w nadchodzącej przyszłości będą nim w coraz mniejszym stopniu. W rzeczywistości rola rządu w amerykańskiej gospodarce jest znacząca: istnieje gęsta sieć reguł, według których działa biznes i toczy się codzienne życie Amerykanów. Wbrew głoszonej przez siebie ideologii wolnorynkowej, sam rząd federalny USA wydaje w ciągu roku więcej niż wyno-

---

<sup>4</sup> Pisząc o tzw. „asymetrii racjonalności” i znaczeniu „czasoprzestrzeni”, J. Staniszkis podzieliła opinię J.E. Stiglitz’a co do tzw. przedwczesnej liberalizacji rynków finansowych, połączonej z narzucaniem krajom wschodzącym zbyt rygorystycznej polityki finansowej i monetarnej (szerzej zob. Staniszkis [2003, s. 111 i n.]). Przed laty, podczas pobytu w Polsce, M. Friedman sformułował znamiennej opinie: „macie mieć nie taki ustrój, jaki bogate państwa zachodnie mają teraz, lecz taki jaki miały wtedy, gdy były tak biedne, jak wy teraz” [www.cytaty.info (dostęp: 27.09.2014 r.)].



si PKB Francji. Wpływ wydatków rządowych na gospodarkę amerykańską jest zatem olbrzymi. Polityka i lobbiny wpływają na rozwój bądź upadek gospodarczy poszczególnych regionów kraju. Nawet Dolina Krzemowa nigdy by nie powstała, gdyby nie finansowane przez rząd badania, trwające od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Teksas i Floryda nie rozkwitłyby, gdyby nie miliardy dolarów z budżetu federalnego. Kto wie, czy Microsoft powstałby właśnie w Seattle, gdyby nie było ono wcześniej ojczyzną Boeinga. Nietrafny jest również pogląd, że Stany Zjednoczone wydają mniej na opiekę społeczną niż inne kraje zachodnie. Jeśli amerykański system zdrowotny załamał się pod ciężarem własnej biurokracji, to nie z powodu zbyt małego zaangażowania rządu. Każdy złożony system społeczny wymaga pewnych regulacji: w każdym przypadku chodzi o to, aby znaleźć równowagę między „niedoregulowaniem” a „przeregulowaniem”. A. i H. Tofflerowie zauważyli, że probiznesowa Partia Republikańska, wbrew antyregulacyjnej retoryce, tworzyła nowe przepisy nie mniej ochoczo niż bardziej prosocjalni demokraci. Nadmiar rządowych przepisów obciąża firmy dodatkowymi kosztami, obniża ich konkurencyjność, dławi całe sektory biznesu. Powyższe fakty są potwierdzeniem, że na temat amerykańskiej gospodarki istnieje wiele fałszywych wyobrażeń. Rozwinięta gospodarka oparta na wiedzy wymaga coraz bardziej złożonych przepisów, które zmieniają się z coraz większą prędkością.

Rozważania na temat możliwości transferu wzorców i modeli warto zakończyć przywołaniem opinii D.S. Landes, który w zakończeniu swojej książki napisał: *„Historia uczy nas, że najskuteczniejsze lekarstwa na nędzę powstawały na miejscu... Wynika stąd jedna lekcja: trzeba wciąż próbować. Nie ma cudów. Nie ma perfekcji. Nie ma milenium. Nie ma apokalipsy. Musimy zachować sceptyczną wiarę, unikać dogmatów, patrzeć i słuchać, starać się jasno określać cele, by lepiej wybrać środki”* [Landes, 2000, s. 584–585]<sup>5</sup>. A wcześniej zauważył: *„Nie ma więc takiej samej kolejności rzeczy, jedynej drogi, prawa rozwoju. Każdy z przyszłych krajów przemysłowych idących w ślady Wielkiej Brytanii – szedł własną drogą do nowoczesności. Wszystko zależy od synchronizacji. Współczesna technologia wciąż się zmienia, a wraz z nią zmieniają się formy i metody naśladownictwa. Kraje rozwi-*

---

<sup>5</sup> Jednym z ciekawszych i ważniejszych z praktycznego punktu widzenia jest znany spór między reformatorami radykalnymi („terapeutami szokowymi”) a umiarkowanymi („gradualistami”) o tempo, porządek i rozłożenie w czasie reform gospodarczych, z prywatyzacją i liberalizacją na czele (szerzej zob.: Stiglitz [2004b, s. 133 i n.]). W tej kwestii zob. również: Katz, Owe [2000, s. 95–107]; Filar [2004, s. B6] (w artykule zaprezentowane zostały trzy argumenty na rzecz podejścia stopniowego w polityce pieniężnej banków centralnych).

jające się z konieczności przeskoczą dziś etapy i procesy, które Brytyjczykom zajęły dziesięciolecia: po co powtarzać coś, czego nie muszą? Ale to wszystko nie przekreśla znaczenia brytyjskich doświadczeń” [ibidem, s. 270–271]. Światu potrzebny jest nie tyle jeden wzorzec rozwoju, ile więcej różnorodności. Żaden kraj nie może przyswoić sobie technologii i dobrych rozwiązań instytucjonalnych bez niezbędnej ich adaptacji do warunków miejscowych [Rodrik, 2002, s. B2].

Współcześnie modele systemów gospodarczych mają formę modeli ekonometrycznych. „Aby przygotować ilościowe zalecenia dotyczące polityki ekonomicznej, opracowuje się zestaw równań zwanych modelami ekonometrycznymi” [Sargent, 2013, s. 1]. Modele ekonometryczne istotnie różnią się od modeli typu idealnego, którymi posługiwali się twórcy teorii ekonomii. Klasycy pragnęli w najprostszym sposób wyjaśnić jak najszersze spektrum zjawisk. Ekonometrycy pragną zaś za pomocą najbardziej rozbudowanego aparatu formalnego wyjaśnić jak najmniejszy wycinek rzeczywistości.

Klasyki ekonomii dodawali do jej nazwy słowo polityczna, aby ją odróżnić od ekonomii starożytnej jako nauce o dobrobycie gospodarstwa domowego. Ich troska skupiała się na gospodarstwie narodowym i dla skonstruowania obiektu badania pisali o ekonomii politycznej. Studentom z czasów „gospodarki niedoboru” termin ekonomia polityczna kojarzy się z obowiązkowym egzaminem z ekonomii socjalizmu. Stąd rozumiała historycznie niechęć do używania w Polsce terminu „ekonomia polityczna”.

Renesans terminu ekonomia polityczna wiąże się z globalizacją i bankrutstwem PRL, w tych warunkach powstaje nowa komparatystyka ekonomiczna. W miejsce historycznego już sporu o racjonalność gospodarki realnego socjalizmu wraca wiedza o wyborze form instytucjonalnych gospodarowania. Różnorodność form instytucjonalnych gospodarki rynkowej jest faktem. Należy poszukiwać jej korzeni oraz następstw dla zarządzania kryzysowego.

Tradycyjna ekonomia porównawcza zajmowała się procesem konwergencji nominalnej i realnej oraz ustrojowej. Dyskutowano o tym, czy należy godzić ogień z wodą, czyli planowanie gospodarcze z mechanizmem rynkowym? Wiele czasu poświęcono poszukiwaniu technologii i struktur gospodarczych umożliwiających rozwój tzw. trzecią drogą. „Dla przykładu odwołując się do okresu powojennego percepcja modelu szwedzkiego jako drogi pośredniej między kapitalizmem a socjalizmem nie będzie przystawać do polityki gospodarczej Szwecji pomiędzy thatcheryzmem a keynesizmem połowy lat 80. XX wieku” [Czech, 2013, s. 210]. Sowieciologowie dokonywali porównań w imię przeciwstawienia sobie demokracji i dyktatury, a reformatorzy realnego socjalizmu poszukiwali tych

elementów instytucjonalnych i technologicznych gospodarki rynkowej, które mogły być wspólne w warunkach pokojowego współistnienia.

Nowa ekonomia porównawcza uznała za jałowe dyskusje „o wyższości” i zaproponowała opracowanie metod wyboru instytucji najlepiej w danych warunkach zapewniających ochronę praw własności. Niedosięgniętym ich gwarantem jest prawo zwyczajowe rozwinięte w XII w. w Wielkiej Brytanii [Djankov i in. [2003]. Z jednej strony daje ono ochronę władzy przed kradzieżą i nieuczciwą konkurencją, z drugiej zaś zabezpiecza własność publiczną i obrót gospodarczy przed nadużyciem władzy. Efektywność prawa zwyczajowego w sferze gospodarczej zależy od nawyków kulturowych, przestrzegania norm etycznych, infrastruktury gospodarki, dostępnych technologii oraz jakości kapitału ludzkiego.

### 1.3. Metoda porównawcza w finansach

*„Wykorzystywanie pieniądza w roli miary wielkości realnych nie wymaga rzeczywistej obecności zasobów pieniężnych, których gromadzenie i podział było podstawą określenia finansów. Płyne stąd wniosek, że nie ma podstawy do obejmowania pojęciem finanse wykorzystania pieniądza jako ewidencyjnej miary procesów produkcji i spożycia, czy też generalnie procesów gospodarczych. Tak więc pojęciem finansów będziemy obejmowali tylko te zjawiska pieniężne, które są związane z kreacją i ruchem realnie istniejących zasobów pieniądza bądź też z zaciąganiem zobowiązań do uruchomienia zasobów pieniężnych w przyszłości” [Ostaszewski (red.), 2008, s. 18].*

Tym co odróżnia inwestycje finansowe od innych decyzji ekonomicznych o alokacji środków jest fakt, że korzyści i koszty są rozłożone w czasie oraz że ich efekty nie są pewne. W związku z tym, żaden człowiek podejmujący decyzje związane z pieniądzem nie ma stuprocentowej pewności co do niezbędnych do poniesienia kosztów, a w szczególności nie jest w stanie określić przyszłych korzyści z podjętych działań [Bodie, Merton, 2003, s. 22].

Finanse zyskały status nauki, gdy nagromadzony został dorobek zarządzania ryzykiem inwestycyjnym. W klasycznym nurcie ukształtowała się hipoteza racjonalnych oczekiwań oraz hipoteza rynku efektywnego. Wkrótce okazało się, że niektóre zjawiska finansowe mogą być lepiej zrozumiane, jeśli wykorzysta się modele, w których uczestnicy nie postępują zawsze w pełni racjonalnie [Czerwonka, Gorlewski, 2008; 2012].